

## GAZETA

10. DZIEŃ! DODRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANY

## Marszałek Piłsudski wraca do kraju

i będzie w Warszawie już w poniedziałek lub wtorek

PARYŻ, 26.3. Ambasada polska w Paryżu otrzymała drogą radiową zawiadomienie, że kontrtorpedowiec „Wicher”, na którego pokładzie znajduje się jadący z Madery Marszałek Piłsudski, zawinie do portu w Cherbourgu dziś wieczorem lub jutro nad ranem.

Ambasador Chłapowski wyjeżdża dzisiaj w towarzystwie attaché wojskowego płk. Bleszyńskiego do Cherbourga na spotkanie Marszałka Piłsudskiego. (PAT)

Do Cherbourga wyjeżdża także

## 8 milionów złotych na cele budowlane

Ministerstwo skarbu przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego pierwszą wpłatę tytułem kredytu budowlanego w sumie 8 milionów złotych.

Rozdziałem kredytów zajmie się Bank już w najbliższej przyszłości.

## Wiceminister Koc w Paryżu w sprawach pożyczkowych

Wiceminister skarbu p. Adam Koc wyjechał do Paryża w związku z portrakcjami pożyczkowymi, prowadzonymi od dłuższego czasu przez min. skarbu na rynku francuskim. Powrót p. ministra Koca z Paryża ma nastąpić w najbliższych dniach, w Paryżu bowiem ma on zabawić tylko jeden do dwóch dni. Nie jest wykluczone, że p. minister Koc załatwi pewne sprawy kredytowe na rynku francuskim, wspólnie z bawącym obecnie w Paryżu ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim.

## Biblioteka Jagiellońska będzie budowana

W związku z konferencją premera Sławka z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Zaleskim, dowiadujemy się, iż po porozumieniu się z zainteresowanymi ministerstwami - budowa biblioteki Jagiellońskiej w roku bieżącym jest zapewniona.

## Już 4 konsulaty urzędują w Gdyni

Do trzech istniejących już placówek konsularnych w Gdyni: francuskiej, szwedzkiej i norweskiej, przybyła obecnie jedna, mianowicie - konsula angielska.

że, według krążących pogłosek, min. Zaleski, który obecnie przebywa w Paryżu. Min. Zaleski ma zdać Marszałkowi Piłsudskiemu

sprawozdanie z całokształtu polityki zagranicznej.

Według krążących pogłosek, Marszałek Piłsudski zatrzyma się

## 13 milionów złotych na zasiłki dla 160.000 bezrobotnych

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, celem uchwalenia budżetu zasiłków na miesiąc kwiecień.

Wobec dużego nasilenia bezrobocia i niepomysłnych wiadomości z rynku budowlanego wydatki na pomoc bezrobotnym utrzymane są

na wysokim poziomie.

Przewiduje się, że zasiłki ustawowe wypaźnie płacić około 160.000 bezrobotnym. Ogólna kwota, przeznaczona na zasiłki, wyniesie około 13 milionów złotych.

W porównaniu z marcem zmniejszenie ilości zasiłków i liczby pobierających zasiłki, jest nieznaczne.

## Pod maską inkasenta-kurjer komunistyczny schwytany w drodze z Gdańska do Warszawy

Dnia 22 marca r. b. aresztowano w Tczewie inkasenta firmy Spiess i Syn w Warszawie, Czesława Redalskiego.

Podczas rewizji ujawniono przy Redalskim materiał, świadczący, iż jest on kurjerem komunistycznym, podróżującym pomiędzy Gdańskiem i Warsza-

wą. Redalski wioził sprawozdania i instrukcje, wydane przez Komintern moskiewski dla komunistów w Polsce.

Redalskiego przewieziono do Warszawy i oddano do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia, p. Kwiatkowskiego.

## Samolot śmierci szukają Amerykanie na przyszłą wojnę

NOWY JORK, 26.3. — W zakładach fabrycznych Fokkera buduje się obecnie nowy samolot wojskowy, który przy użyciu 4 karabinów maszynowych, mających wyłoty

poza skrzydłami samolotu, będzie mógł dawać trzy tysiące strzałów na minutę.

Samolot ten będzie mógł latać z szybkością do 200 mil na godzinę.

## Nowe „grube miliony” z Ameryki dla „spadkobierców” łódzkich

ŁÓDŹ, 26.3. — Tel. wł. — Łódź jest już od szeregu lat „kopalnią” spadków amerykańskich. Nie ma prawie miesiąca, aby nie nadeszła wiadomość o jakimś spadku, wynoszącym grube miliony dolarów, zazwyczaj po spadkodawcy zmarłym przynajmniej przed kilkudziesięciu laty.

Zawsze prawie jednak składa się tak dziwnie, że spadkobiercy nie mogą doczekać się wypłaty tego spadku.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że łódźcy Salomonowicze mają prawo do spadku po Haimie Salomonie, zmarłym w drugiej połowie 19. wieku.

Salmon brał udział w walkach o niepodległość Ameryki i zaofiarował na skarb wojenny 650 tysięcy dolarów.

Niedawno jeden z jego potomków odwołał się do rządu amerykańskiego o zwrot tej sumy, wraz z procentami, na co Waszyngton się zgodził.

Dowiedział się o tem niejaki Salomonowicz, zamieszkały w Wiedniu, ustalił, że Salomon na zywal się w rzeczywistości Salomonowicz i zwrócił się do łódzkich Salomonowiczów z propozycją wspólnego zgłoszenia pretensji do skarbu Salomona

w Cherbourgu przez jeden dzień — poczem uda się do Polski. Nie wiadomo jednak do tej pory, czy Marszałek uda się z Cherbourga do Warszawy drogą lądową, czy też popłynie na „Wicherze” do Gdyni.

W Warszawie Marszałek Piłsudski spodziewany jest w poniedziałek lub wtorek.

## Z pod obłoków na ziemię po śmierć

PARYŻ, 26.3. — Podczas lotu próbnego w Madrycie, samolot wojskowy runął z wielkiej wysokości i uległ zupełnemu strzaskaniu.

Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

## Skok samobójczy z czubka kominu fabrycznego

SOSNOWIEC, 26.3. — Niezwykłe samobójstwo popełnił w Sławkowie robotnik fabryki Steina, Rubin Herziger. Wszedł on na komin fabryczny i z wysokości kilkuset metrów skoczył w przepaść, zabijając się na miejscu.

## Miłość i trucizna

ŁÓDŹ, 26.3. W domu przy pl. Dąbrowskiego 3, służąca Helena Domagańska oblała kwasem solnym, swego narzeczonego, Bolesława Kulczyńskiego, fryzjera, za niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa, poczem wypila butelkę trucizny.

## Bezczelny rabunek wagonu tytoniu i papierosów

Wczoraj nad ranem, po przybyciu na stację Sochaczew pociągu towarowego, idącego do Łodzi, służba stacyjna stwierdziła, że wagon naładowany wyrobami tytoniowymi został doszczętnie ograbiony. Jak wskazują ślady przy torze, rabusie wywieźli zrabowane wyroby tytoniowe na samochodzie ciężarowym.

## Hindusi i muzułmanie mordują się bez litości

LONDYN, 26.3. — Zacięte walki w Indiach między Hindusami a Muzułmanami trwają bez przerwy. Padło w nich ponad 50 zabitych i kilkuset rannych.

W dniu dzisiejszym spodziewano jest rozszerzenie się rozruchów na inne miasta.

## Szalona panika w poselstwie Wściekły pies pokąsał 5 dyplomatów

MOSKWA, 26.3. Gmach poselstwa finlandzkiego w Moskwie był wczoraj widownią niebywałej paniki, jaką wśród personelu wywołał wściekły pies.

Psa owego, który pokąsał na ulicy kilka osób, usiłował schwycić względnie zastrzelić dwaj strażnicy uliczni, pies jednak jak strzala pomknął naprzód.

Zorganizowano formalną obławę na wściekłe zwierze.

Ody zdawało się już, że prześladowcy dopadną psa, ten wsko-

czył nagle w bramę poselstwa finlandzkiego. Strażnicy w obawie po gwałcenia eksterytorjalności gmachu przedstawicielstwa dyplomatycznego, zatrzymali się przed bramą i zamierzali zwrócić się o pozwolenie na wejście do wewnątrz.

Tymczasem pies, dostawszy się do wnętrza gmachu, wywołał szalony popłoch wśród urzędników poselstwa.

Zanim zdołano go uśmiercić wystrzałem, pies pokąsał 5 osób z wśród personelu poselstwa, wśród nich attache wojskowego.

## Przemysłowiec łódzki ostrzega żeby nie wierzyć w wywóz do Rosji

W związku z projektowaną wycieczką przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej, jeden z wybitnych przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego, wyraził się bardzo pesymistycznie co do wyników tej wycieczki.

Przemysłowiec ów twierdzi, że Rosja sowiecka dąży do uniezależnienia się od wwozu z zagranicy i że przemysł łódzki powinien przestać się budzić różowymi nadziejami co do wywozu do Sowie-  
tów.

## 27 wybitnych uczonych zabierze głos o zmianie Konstytucji

Dowiadujemy się, że 27-miu wybitnych polskich uczonych

i 4 towarzystwa prawnicze otrzymały pisma od marszałka Sejmu, dr. Kazimierza Świątalskiego, w których, stosownie do uchwały sejmowej komisji konstytucyjnej o udzieleniu opinii na temat zagadnień ustroju państwa, prosi marszałek Sejmu o wypowiedzenie swego zdania na ten temat.

## Zmiany w wojsku

Ukazał się „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.” Nr. 3 z dn. 26 b. m. i zawiera długą listę nazwisk oficerów przeniesionych na inne stanowiska.

Pozatem 189 oficerów przeniesionych zostało w stan spoczynku.

## Likwidacja okręgowego związku Kas Chorych w Łodzi

ŁÓDŹ, 26.3. Od kilku dni urzęduje w Łodzi specjalna komisja, która przeprowadza likwidację okręgowego związku Kas chorych w Łodzi.

Wszystkie ruchomości, akta i fundusze oraz nieruchomości w postaci szpitali i lecznic, przekazane będą okręgowemu związkowi Kas chorych w Warszawie.

## FALE RADJA

warszawskiego

## przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kazimierz Wielki”, wygłosił prof. H. Paszkiewicz. 15. Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie i humanizm”, wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Kącik krótkofalowy. 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Koncert ork. dętej 36 p. p. 1) Różycki: Uwertura do baletu „Pan Twardowski”. 2) Zarzycki: Z Suty Polskiej a) Polonez, b) Mazurek. 3) Jorzyko: Krakowiak z suity polskiej. 4) Łada: Kujawiak. 5) Bielewicz: Mazury. 6) Jamiszewski: Polski i oberki-wiazanka ludowa. 19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów, wygł. inż. Znaniecki. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20. Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Filh. Warsz. Wvk.: Ork. filh., połączone chóry Filh. Warsz. i Warsz. Konserw., O. Piłtberg (dyr.) i J. Sziget (skrz.). Po tr. retransm. ze stacyi zagranicznych.

## Sprawca śmierci poety Ejsmonda prof. Domaniewski przed sądem

W sądzie okręgowym w Nowym Sączu rozpatrywana była wczoraj sprawa prof. Domaniewskiego, którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za spowodowanie śmierci znanego poety, s. p. Juliana Ejsmonda, przez karygodną nieostrożność.

Profesorowi Domaniewskiemu uszczyniono zarzut, iż prowadził maszynę z szybkością 40 km. na godzinę w miejscach, gdzie najwięk-

szą szybkością dozwoloną było 35 km., ponadto, że wpuścił o jedną osobę za dużo do samochodu.

Wdowa po zmarłym poecie wystąpiła z powództwem w kwocie 2000 zł., tytułem zwrotu kosztów pogrzebu. Niezależnie od tego pani Ejsmondowa występuje z akcją cywilną o sumę 90 tysięcy złotych.

Wyrok w tej sprawie jeszcze nie zapadł.

## Polak na małym samolotku leci szczęśliwie naokoło świata

Pilot polski, dr. Czarkowski-Golejewski, który wyruszył nie dawno z Ładynu do lotu naokoło świata, na małej awionetce, przybył do stolicy Mezopotamii, Bagdadu.

Na swej maleńkiej awionet-

ce dr. Czarkowski przeleciał już około 5 tysięcy km. Śmiały pilot przeszedł kurs nauki latania w aeroklubie akademickim we Lwowie, którego jest członkiem.

## Republikańscy studenci hiszpańscy spędzają sen z powiek rządowi

MADRYT, 26.3. — W związku z wczorajszymi krwawymi demonstracjami studentów w Madrycie, rząd wydał komunikat, iż bronieć będzie porządku jaknajostrożniejszymi środkami.

Na nocnym posiedzeniu rady mi-

nistrów postanowiono zawiesić wykłady na uniwersytecie madryckim.

Dla poparcia akcji studentów ma dryckich, domagających się powszechnej amnestji, studenci Sewilli proklamowali strajk.

## Wielkie narady Hindusów nad polityką Gandhiego

LONDON, 26.3. — Donoszą z Karahi (Indje), że wczoraj wieczorem rozpoczął obrady kongres wszech-

indyjski, który ma zająć się za-  
twierdzeniem układu, zawartego między Gandhim a wicekrólem lordem Irvinem.

Do Karahi przybyło tysiące delegatów i widzów. Za miastem powstało olbrzymie obozowisko pod namiotami, które wczoraj odwiedził Gandhi. Opozycja niepodległościowców indyjskich przeciw polityce Gandhiego będzie bardzo ostra.

## Rozmowy polsko-sowieckie o sprawie drzewa

W dniu 10 kwietnia r. b. odbędzie się w rejonie Dżisny konferencja przedstawicieli granicznych władz polskich i sowieckich w sprawie spławu drzewa po rzece Dżisnie oraz innych rzekach granicznych.

## Pogoda na dziś

Pogodnie lub dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej 0. W Małopolsce i na Podkarpackim miejscami przełotny śnieg. Słabe, na południu i wschodzie umiarkowane wiatry północne.

## Niepomyślny ranoek dobre popołudnie

Ranne godziny nie przedstawiają się szczególnie. Lepiej też rano nie załatwiać spraw ważniejszych, ani też nie przedsięwbrać niczego nowego.

Po godz. 14-ej następuje znaczna poprawa, wzrost energii i powodzenie finansowe.

Wieczór może przynieść nieoczekiwane nieskoje.

## Gielda

Dolar: 8.92.  
Bank Polski: 134.75.  
5 proc. pol. konwertybil: 49.20.  
10 proc. pol. kolejowa: 104.50.  
Rubel złoty: 4.72.

## Może kto kupi?...

## Drużyna piłki nożnej do sprzedania!

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znany jest sze-roko manager piłki nożnej Agar, który niejednego z lepszych graczy europejskich „kupił” dla swoich drużyn zawodowych.

Obecnie Agar wycofuje się z

tego interesu sportowo-handlowego i powoli „wyprzedaje” graczy. Ostatnio ogłosił, że sprzeda całą swą drużynę „Brooklyn Wanderers” w komplecie za sumę 10 tysięcy dolarów.

## Wulkan Merapi szaleje 4 miasteczka ewakuowane

AMSTERDAM, 26.3. Z Batawji nadchodzi alarmujące doniesienia o coraz bardziej wzmagających się wybuchach wulkanu Merapi.

W ciągu dalszej nocy dalekie okolice Jawy oświetlone były krwawym blaskiem od buchających z krateru słupów płomieni. Spływająca awa narazie nie zagraża jeszcze osiedlom ludzkim. Położone blisko wulkanu 4 mia-

steczka musiano ewakuować z powodu gęstego deszczu kamiennego i popiołu, który uniemożliwia przebywanie pod gołym niebem.

Kilka domów zostało poważnie uszkodzonych przez spadające rozżarzone kamienie.

Specjalne oddziały wojsk czuwają aby nie dopuścić do powstania pożaru lasów i zniszczenia osad ludzkich.

## Tajemniczy działacz wywrotowy przed sądem apelacyjnym

Warszawski sąd apelacyjny roz-osobnika występującego pod nazwą patruje sprawę tajemniczego skami: Sachsa, Reicha i Nerskiego.

Sachs był skazany przez sąd okręgowy wspólnie z komunistą, byłym postem Stefanem Zarskim, na 8 lat ciężkiego więzienia za akcję wywrotową w Polsce.

Sachs vel Reich był członkiem moskiewskiego Politbiura, delegowanym do Polski w celu skoordy-

nowania wywrotowej akcji komunistycznej.

Sachs uczestniczył w konferencji komunistycznej w Gdańsku. Zariski, który jak i jego towarzysz był wykładowcą na kursach komunistycznych w Łosycach pod Mińskiem. Skazano go również na 8 lat ciężkiego więzienia.

Prócz tego na dzisiejszej wokandzie sądu apelacyjnego znajduje się sprawa inna, b. posła Stefana Zarskiego.



# Dz eci inwalidów i sieroty po poległych żołnierzach dostają życie, mieszkanie, opiekę i naukę w Sierocińcach w Warszawie i Grudziądzu

„Kochany Panie Prezesie!  
...Już od pół roku pracuję w jednej z tutejszych firm jako elektrotechnik. Powodzi mi się bardzo dobrze i chcę się teraz ożenić z jedną panną, którą kocham. Wszystko, czem jestem, zrobiło ze mnie Towarzystwo Opieki. Dlatego niech się pan nie obraż., że posyłam fotografie mojej narzeczonej. Chcę się podzielić wszystkimi radościami. Ociałbym pomóc czemś tym, których panowie teraz tak jak mnie kiedyś, wychowują, kształcą i na ludzi wyprowadzają...”

Oto krótki urywek jednego z listów od byłych wychowanków, które nam pokazuje p. Sójka, dyrektor sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie na Grochowie.

Przez uchylone drzwi dolatują nas odgłosy radosnej wrzawy.

— To sąta rekreacyjna — objaśnia p. Sójka — może panowie zechcą obejrzeć?

Stajemy na progu wielkiej sali wypełnionej hałaśliwą, ćwiczącą różne sporty gromadką. Przeważają chłopcy od lat dziesięciu do piętnastu.

Wygląd czysty i schludny, twarze roześmiane od ucha do ucha.

— Godziny odpoczynku — mówi dyrektor — wszyscy chodzą do szkół, jedni rano, drudzy wieczorem.

Zwiedzając jasne i czyste pokoje bursy, dowiadujemy się, że prócz Sierocińca dla chłopców w Warszawie (własny gmach trzynietrowy), istnieje Sierocińiec dla dziewcząt w Grudziądzu.

Jeden i drugi utrzymuje Towarzystwo Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów, którego zastępczym prezesem jest major em. p. Tadeusz Bobrowski.

Towarzystwo w ciągu swego istnienia, zdołało już wykształcić i dać chleb do ręki kilkuset wychowankom. Są oni dzisiaj oficerami, absolwentami morskich szkół handlowych,

wykwalfikowanymi rzemieślnikami i rękodzielnikami.

Sierocińiec przyjmuje sierotę, daje aż do czasu dojścia do pełnoletności

i zdobycia zawodu pełne utrzymanie, płaci szkoły (nawet w razie zdolności i chęci — wyższe) i daje opiekę moralną wychowankom. Ze i po uzyskaniu samodzielnego bytu łączność z

wychowankami nie ustaje, tego dowodem jest mnóstwo wrziszających listów, z których jeden podaliśmy na początku.

— Ciężko jest nam z funduszami — dodaje p. Sójka — na które w przeważnej części składają się dobrowolne opodatkowania formacji i instytucji wojskowych. Część daje ofiarności społeczna i — zresztą bardzo niewiele — Komisariat Rządu.

## Lekarz w szantażu ex-kochanki z rozpaczny wzywa pomocy po icji

Starszy już, lecz bardzo przystojny lekarz warszawski, dr. A. W., czlowiek żonaty i ojciec rodziny, poznał przed trzema zgora laty młodą i również przystojną pannę Marię Zabierzowską, zamieszkałą w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 31.

Przez trzy lata lekarz utrzymywał z Zabierzowską intymne stosunki, aż wreszcie

postanowił z nią zerwać.

Wówczas praktyczna niewiasta oznajmiła mu, że nie ma nic przeciwko temu, pod warunkiem jednak, że lekarz wypłaci jej pewną sumę „na otarcie łez”.

Dr. A. W. nie odrzucił tej propozycji, lecz założył Zabierzowskiej kwaciarnię, przy ul. Kruczej 15, dając jej w ten sposób możliwość egzystencji. Już jednak po kilku miesiącach Zabierzowska, która nie zdradzała zbytniego entuzjazmu do handlu kwiatami

popadła w długi

i zwróciła się do eks-kochanka o pomoc. Lekarz zobowiązał się wypłacić jej do końca 1930 roku po 500 zł. miesięcznie.

W początkach bieżącego roku Zabierzowska znów zażądała pieniędzy. Początkowo tylko 10.000 zł., później 25 tysięcy.

Lekarz odmówił stanowczo. Wówczas energiczna kobieta poczęła mu grozić rewolwerem i wtryolem.

Wreszcie krakowskim targiem ustalono, że lekarz wypłaci Zabierzowskiej 15 tysięcy złotych.

Zabierzowska podpisała rewers, w którym rzekła się wszelkich pretensyj w stosunku do dr. A. W., poczem lekarz w dniu 15 lutego

wypłacił jej gotówką 15.000 zł.

Biedny lekarz sądził, że będzie miał już spokój, lecz mylił się bardzo. Nie upłynęło kilka dni, gdy Zabierzowska zażądała znowu 10 tys. złotych. Mając rewers w reku dr. A. W. odmówił tym razem z miejsca.

Zabierzowska zapowiedziała terror. Nie tylko zapowiedziała, lecz poczęła się wobec lekarza

doszczepać aktów terroru.

W gabinecie lekarskim w Kasio Chorych uderzyła doktora krzesłem po głowie, innym razem w Państw. Zakładzie Higieny podrapała go po twarzy. Spotkała go na Dworcu Głównym i obita publicznie parasolką. Wkrótce potem społeczkowała go na Marszałkowskiej.

Zmaltretowany dr. A. W. miał już tego dosyć i zdecydował się wreszcie powiadomić o wszystkim urząd policyjny, który prowadzi dochodzenie.

Z przyczyna technicznych wrzasa z poradni dla alkoholków zamieścimy dopiero w numerze następnym.

## Rekord złodziejskiej pary

### 19 włamań w ciągu tygodnia

LÓDŹ, 26.3. — Policja tutejsza arestowała parę złodziei warszawskich: 22-letniego Joska Gepgera i jego 20-letnią przyjaciółkę Zysię Tudenberg.

W ciągu tygodniowego pobytu w Łodzi dokonali oni 19-tu włamań, a wartość zrabowanych przez nich przedmiotów sięga 100 tysięcy złotych.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

#### Józefa Gawędy

„Mam chłopca, który uchodzi za mojego narzeczonego i kocha mnie bardzo. Ja jestem biedną panną, on również jest bardzo biedny i w dodatku bez pracy. Jest narazie w domu i pracuje przy szewstwie.

Jest to dość elegancki chłopczyk i bardzo ładny. Pachem swoim zajmuje się narazie, gdyż ma dostać pracę w fabryce państwowej. Narazie chodzi do mnie, lecz jeszcze nie jesteśmy zaręczeni.

W domu moi nie są zadowoleni z niego: mówią, żebym zerwała z nim — ale jak, bo chodziłam do jego rodziców już siedem miesięcy i całą jego rodzinę znam. Są to biedni ludzie,acy jak i ja.

Stara się również o moją rękę drugi chłopiec. Jest to jedynak, nie hrzyki i samotny syn rospodarski. Teraz wrócił z wojska i

chce, żebym dała mu słowo, że za niego wyjdę, gdyż mnie bardzo kocha i wypytuje ciągle o mnie służąc mojej siostry, meżatki.

Co ja mam robić, proszę mi dać radę. Czy zerwać z narzeczoną i w jaki sposób? Co mu powiedzieć? Jaki podać powód zerwania? I wyjść za tamtego drugiego, który mnie tak kocha?

Proszę dać radę, bardzo proszę, bo sobie co zrobię i żyć nie będę, bo chodzę jak ten tuman. Za co będę Panu bardzo wdzięczna.

Panna Sylwia

18-letnia radomianka.

Podalem w całości wzruszającą w swojej prostocie treść różowego listku z Radomia.

— Panno Sylwio, zmartwienie Pani jest istotnie bardzo ciężkie. Widzę z listu, że jest Pani do pewnego stopnia zdecydowana na zer-

wanie z „eleganckim i b. ładnym chłopczykiem, pracującym chwilowo przy szewstwie”.

Czy to znaczy, że nie kocha go Pani już tak bardzo? Czy może dzięki namowom rodziny decyduje się Pani na przyjęcie zamożnego konkurenta?

Niech Pani nie wychodzi za mąż wyłącznie z wyrachowania — póki kocha Pani ubogiego młodzieńca. Jeśli zaś nie jest to wielka miłość tylko przywiązanie i przyzwyczajenie, niech mu Pani szczerze to wszystko powie i rozstańcie się w zgodzie.

Mam wrażenie, że cały kłopot powstał stąd, że pod imionującym pseudonimem „panna Sylwia” kryje się strokana, biedna dziewczynka, w której młodzieńcem serduszku chłopcy dziesiątka jeszcze narazie tylko na brzydkich i ładnych. Nad ich zaletami duchowem i charakterami jeszcze się Pani nie zastanawia.

Dlatego radziłbym jeśli to możliwe, nie spieszyć się z zaręczynami. Począć choćby rok, poznać lepiej obydwu kandydatów. Może w tym czasie ten miłszy zdobędzie

upragnioną posadę (choć i szewstwo daje duże możliwości). Potem zapytać się serca i wybrać.

Pan Bronisław Kuszel (Marszałkowska 12) opowiada mi o kłopotach wynalazcy.

„Będąc świadkiem wypadku tramwajowego, kiedy to pod deskę ochraniającą koła dostał się przechodzień i uległ pogruchotaniu kości, pan Kuszel wpadł na pomysł takiego zreformowania, przy nieznaczących kosztach, wymienionej deski, że samoczynnie odrzucałaby ona na bok ofiarę wypadku, uniemożliwiając dostanie się pod koła.

Wynalazek ten zdawałoby się po wzięciu bardzo zainteresować dyrektora tramwajów. Tymczasem mimo kilkakrotnego zwracania się do władz tramwajowych, nikt dotąd nie raczył wysłuchać wynalazcy, żeby osądzić praktyczną wartość jego pomysłu.

A to źle! Kto wie, czy wynalazek pana Kuszela nie uratowałby w przyszłości od kalectwa i śmierci setek istot ludzkich, czy nie uchroniłby kasz tramwajów od wyplacania wyszkich odszkodowań dla ofiar wypadków.

## Płonący gmach szkoły



W Harrah (Oklahoma) w gmachu szkoły wybuchnął groźny pożar. 400 uczniów znalazło się w niebezpieczeństwie życia. Są liczne ofiary

## 30 pilotów szuka zaginionego samolotu

Wszystkie samoloty pasażerskie i wojskowe w południowej Australii przestały pełnić zwykłą swą służbę aby wyruszyć na poszukiwanie wielkiego pasażerskiego samolotu, zwanego Southern Cloud (Chmura południa), który ubiegłej soboty, jak

doniosły depesze **zginął bez śladu** na przestrzeni między Sydney a Melbourne, z ośmioma pasażerami na pokładzie. W akcji ratunkowej bierze udział **dwudziestu pilotów**

wśród nich jedna kobieta, a dalsze dziesięć samolotów mają być wysłane w najbliższych godzinach. Dotychczas przeszukano dokładnie całą otwartą przestrzeń między dwoma miastami, ale

**bez skutku.**

Pozostaje jeszcze do przeszukania obszar około 300 mil kwadratowych, porośły gęstym lasem.

## Szczęśliwa mieszkanka słonecznej Florydy



## Pustelnia sławnego poety

w starym klasztorze nad morzem

Znany poeta i powieściopisarz belgijski, Maurycy Maeterlinck, kupił na Riwierze, niedaleko od Nicei stare zabudowania poklasztorne, bardzo malowniczo położone. To malownicze położenie, czcigodnych murów właśnie, wpadło w oko różnym przedsiębiorcom, którzy kilkakrotnie zwracali się do właściciela z propozycją urządzenia w klasztorze

**kasyna gry.**

Maeterlinck, jak słychać, ostatecznie wszystkie propozycje stanowczo odrzucił i postanowił odrestaurować i rozbudować klasztor i obrócić go na swoją rezydencję. Zamek ma się nazywać

**Orlemonde (Za światem),**

co znakomicie odpowiada jego odosobnionemu położeniu między Niceą a Villefranché.

W miejscu, gdzie dawniej była kaplica klasztoru, zamierza Maeterlinck urządzić teatr pod gołym niebem, z amfiteatralnymi trybunami dla widzów. Tłem sceny będzie morze, pod nóża Alp i miasto Nicea, widoczne z oddali.

Jedną z celowni obrócona będzie

**na pracownię,**

w której Maeterlinck dokona swego najnowszego trzytomowego dzieła.

Poza częścią zewnętrzną klasztor posiada wiele wykutych w skale tajemniczych komnat i kurytarzy, które, być może, kryły niegdyś niejedną zagadkę.

## Diabeł szybkości



Motocyklista na zakręcie toru wyścigowego.



# HUMOR

Przy okienku pocztowym.

— Czy mogę stąd posłać te-  
legraficznie pieniądze do Ame-  
ryki?

Urzednik: — To zależy...

— Od czego?

— Od tego, czy pan ma pie-  
niądze.

★

— Jako żeć dosyć mi się pan  
podoba. Muszę jednak wyznać,  
że wolałbym panu dać starszą  
córkę za żonę.

— Ach, mój Boże. To nie sta-  
nowi żadnej różnicy. Starsza za  
pewnie dostanie taki sam posag,  
jak młodsza.

★

Do wędliniarni pana Karola  
na Ochocie wchodzi jakiś ty-  
pek, nie budzący wielkiego za-  
ufania.

— Proszę pana, — mówi, —  
Niech mi pan zakredytuje pół  
kilo kielbasy. Pan mnie zna, ja  
mieszkam tu obok i przechodzę  
codzień koło pańskiego sklepu.

— Z wielką chęcią zrobił-  
bym to dla pana, ale nie mogę.  
Mam umowę z Bankiem Gospo-  
darstwa Krajowego.

— Co za umowę?

— Bank zobowiązał się, że  
nie będzie wrabiał i sprzeda-  
wał kielbasy, a ja, że nie będę  
udzielał kredytu.

★

— Nie byłam wcale pijana,  
panie sędzio. Tylko zamroczo-  
ny alkoholem.

— A, to co innego. Miałem  
miar skazać pana na miesiąc a-  
resztu. Teraz dostanie pan trzy  
dzieście dni.

## Jak w średniowieczu...



Uczniowie wojskowej szkoły jeździeckiej w Beverley Hills (Kalifornia) toczą konny pojedynek na florety.

Domokrażca: Czy szanowna  
pani nie kupi proszku przeciw  
owadów!

Pani domu oburzona: Cóż  
znowu! U mnie niema żadnych  
owadów.

Domokrażca: W takim razie  
biore pokój, który pani chce od-  
nająć.

## „Iła przwzwvczajenia“



Od trzydziestu już lat siedzi na posłaniu z gwoździ fakir in-  
duski przesząc o jałmużną (zdjęcie z Jaipur — Indie). Ciekawe  
jednak do czego służy chatka z gałęzi widoczna na fotografii —  
jeżeli czelgodny fakir nigdy nie rusza się przyjętej przed trzy-  
dziestu laty pozycji.

## Wiszpanka z w nogronami



# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

PRZYJACIELE MÓWIA SOBIE PRAWDĘ

STRESZCZENIE POCZĄTKU  
POWIEŚCI

Baron Karol Hammer zmaza swa kocharca żone Zofie do posiadania bogatego przemyślowca Zygmunta Jaworskiego, a którego zdyskontował sławne weksle na 10000 zł., a w noc posłubna wiamu sie do ich mieszkania za cene milczerna utrzymuje weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewne wizyta na ul. Mazowieckiej otruty morfina Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowca do mieszkania niejaki Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolka zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do lekarzy do Jaworskiego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu jedzie również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za milczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada następnie, że został otruty przez swa dwana kochankę Wolska.

W tym czasie, pewna kobieta, która przyjechała z Warszawy do Odańska samolotem, spędza noc w swym pokoju hotelowym z pewnym Rosjaninem z Katowic, poznanym w kasynie, a następną noc poświęca fałszykantowi Wolskiemu, którego poznała w drodze do Odańska, poczem otrzymuje depesze z Warszawy, podpisaną przez „Lania” z zawładowaniem o rychłym przyjeździe. Równocześnie w Warszawie dzienniki donoszą o zamordowaniu w hotelu „Albanja” Boruckiego. Śledztwo ustala, że sąsiad zamordowanego, Hammer wrócił do domu w kilka godzin po zbrodni. Policja gubi się w do myślach, gdy zjawia się nocny dozorca i opowiada, że widział o północy jakiegoś mężczyzna, który wyskoczył z okna hotelu i uciekł. W momencie, gdy policja zaczyna przypuszczać, że nikt inny, tylko Hammer jest mordercą, na dworcu Orlowym tajny policjant prosi o dokumenty jakiegoś pasażera, który już wchodzi do pociągu zdańskiego.

Podróżny wzruszył ramionami i sięgnął spokojnie po portfel z którego wyjął książeczkę paszportowa.

Agent policji przejrzał uważnie dokument, spojrzal jeszcze raz na podróżnego, poczem zwracając mu paszport, rzekł grzecznie, uchyłając kapelusza:

— Dziękuję uprzejmie i przepraszam.

Człowiek w okularach skinął mu obojętnie głową, poczem odwrócił się do swego znajomego, który przez cały czas zdradzał wieńkie zdenerwowanie i kiwnąwszy mu ręką wszedł do wagonu.

Wskazówka zegara stanela na 11-ej minut 40.

— Odjazd! — zawołał konduktor.

Rozległo się trzaskanie zamykanych drzwi.

Pociąg drgnął, sapnął i wolno ruszył z miejsca.

W oknie wagonu stanął podróżny w rogowych okularach z czarnem wasami i broda; kiwał ręką człowiekowi o żyłowskim wygadzie, idącemu za sunącym coraz szybciej pociągiem.

W chwili potem znajomy pasażera 1-ej klasy kurjera zdańskiego wyszedł na ulicę i odetchnął pełną pierś.

W dalsz ulicy, natrotne dzwonił tramwajów i wrzaskliwe trabki samochodów

wdzierał się krzyk zappóźnionego gazeciarza:

— Tajemnicze morderstwo w hotelu... Dziesięć groszy!

W chwili, gdy policja śledcza głowi się nad rozwiązaniem zagadki zamordowania Boruckiego i szuka daremnie Hammera, którego komisarz Kubiak oskarża z całą stanowczością o dokonanie tej zbrodni, czas wrócić do pana barona, którego w dzieliśmy po raz ostatni w hotelu „Albanja”, wręczającego Boruckiemu 10.000 złotych z dużej sumy, otrzymanej od Jaworskiego.

Borucki rzucił się na ofiarowane mu banknoty, jak zgłodniały pies, któremu ciśnięto ochlap, lecz już w parę chwil potem, gdy tylko schował troskliwie pieniądze do kieszeni, twarz jego zmieniła wyraz a w głosie zadrgała źle tajona wścicość.

— Skąd masz te pieniądze? — zapytał ostro Hammera.

— Mówiłem ci już raz, że to nie twój interes — odparł zimno baron, układając z powrotem do teczki grube pliki banknotów.

— Muszę jednak wiedzieć, skąd je masz... — zaskrzeczał swym wstrętnym głosem profesor. — Za dużo nas łączy, panie baronie, żeby nie miał wiedzieć o wszystkim i żebyś miał mnie spychać na bok wtedy właśnie, kiedy masz znowu pieniądze.

Baron, zachowując niewzruszony spokój, spojrzal z ironicznym uśmiechem na swego rudego towarzysza.

— Słuchajno, stary — mówił, cedząc wolno słowa i puszczając kłęby dymu z papierosa. — Ja ci radzę, nie mów do mnie w ten sposób, bo możesz później tego żalować... Utrzymuj ciebie nie od dzisiaj, dzęk ci masz wszystko, czego ci potrzeba, a jeżeli ci dają część pieniędzy, które zarobiłem bez twego udziału, to powinieneś być wdzięczny a nie pyskować...

— Ale ty zapomnasz — pieniał się Borucki, — że gdyby nie ja, to interes z Jaworskim nie poszedłby tak gładko. Czyś już zapomniat, kto ci podsunat myśl wydania Zofii za Jaworskiego i kto ci w tem dopomógł?...

— Pamiętat świetnie, że to mly papcio przehandlowat swa córeczkę — uśmiechnat się złośliwie Hammer.

— Milcz! — cisnął się ku niemu Borucki, potrząsając pięściami. — Wiesz dobrze, że ma e z nią nic nie łączyło od pierwszego roku jej życia, bo porzucilem jej matkę, która wyszła potem za Wojtczaka, zwykłego biuraliste w fabryce twego ojca. Zato ty zgodzileś się oddać ją innemu, choć ja na początku kochałeś a ona po za toba świata nie widziat i zrobiłeś to wszystko, żeby się niebronić od kryminału, który ci groził za fałszowanie weksli.

— Dosyć tego! — zawołał ostro Hammer, wstając z krzesła. — Znam te rzeczy dobrze i nie masz potrzeby ich przypominać taksamo, jak ja nie potrzebuję ci mówić, że cały mienat spadek po ojca, jak i duża część pieniędzy pożyczonych przed rokiem od Jaworskiego wydatkował

tylko przez ciebie, bo to ty wciągnęles mnie w karty i hulanki, które zrobiły ze mnie to, czem jestem... Dosyć więc tego! Teraz muszę wyjść, bo mam pilne sprawy do załatwienia. Przyjmij pozatem do wiadomości, że wyjeżdżam na jakiś czas z Warszawy, więc będziesz musiał sobie radzić z temi pieniędzmi, co ci dałem.

— Wyjeżdżasz! Dokadze? — zdziwił się Borucki.

— Nie wiem jeszcze, ale muszę wyjechać koniecznie i to im prędzej, tem lepiej — mówił baron wymijajaco.

— Ale, co ci zmusza do tego? Przecież ze sprawa Jaworskiego jesteśmy czyści, bo on nas nie wsypie, bojąc się o Zofję.

— Są inne powody, o których nie mogę ci teraz powiedzieć... Stało się coś, czego zupełnie nie przewidziałem w swych planach, pewna niezrozumiała dla mnie niespodzianka, którą muszę wyjaśnić i w miare możliwości naprawić. Dowiedzenia tymczasem, wróć za kilka godzin...

Z temi słowami Hammer opuścił pokój hotelowy, pozostawiając Boruckiego w gniewnej zadumie nad swymi słowami, a sam wyszedł na ulicę, wsiał do taksówki i kazał się wieźć na Bracka do „Banku Północnego”.

Po pół godzinie baron znalazł się zpowrotem na ulicy i zapalając papierosa, szepnął do siebie pod nosem:

— No, jedna sprawa załatwiona, teraz jazda dalej... — i zatrzymawszy taksówkę, powiedział szoferowi adres:

— Miła 32!...

\*

Pan Izaak Fajgenbaum, figurujący w spisach urzędowych, jako „pośrednik handlowy”, w rzeczywistości trudnił się zupełnie innemi rzeczami.

Dziś już statecznie wyglądający starszy człowiek, dość solidnej tuszy w młodości swej znany był dobrze policj śledczej, jako niepoprawny paser i „kanciarz” pierwszej wody. Z biegiem lat, w miarę, jak rosły dochody pana Izaaka a jego „konto” w urzędzie śledczym wypełniało coraz więcej nieepochlebnych notatek o wyrokach sądowych, pan Izaak zaczął stronić od swego dawnego zawodu.

Rozporządzając sporym majątkiem, pan Izaak w dobroci swego sereca zaczął udzielać pomocy materialnej różnym „pewnym klientom”, wymagając od nich niezmienne dwóch tylko rzeczy: weksla i dziesięciu procent miesięcznie od pożyczonej sumy.

Ludzie, którzy znali bliżej pana Izaaka, mówili, że lichwa nie jest jedynem jego zajęciem, że solidnie wyglądający „pośrednik handlowy” podejmie się dla nich, których swych klientow załatwiania przeróżnych spraw, wymagających niemałego sprytu i sporej odwagi, która pobudza odpowiednio dużem wynagrodzeniem za każdą taką usługę.

Kiedy Hammer wszedł do małego, brudnego mieszkania Fajgenbauma, pan Izaak nie zdziwił się wcale swemu gościowi, łączyły go, bowiem, z baronem od dwóch lat dość bliskie stosunki.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).



# Śmierć ostatniej mieszkanki „umarłego domu” najbogatszej i najskapszej Kobiety na świecie

Na Fifth Avenue, która jest, jak wiadomo, jedną z najpiękniejszych ulic Nowego Jorku, gdzie mają swe bogate rezydencje najwięksi magnaci finansowi Ameryki, stoi od niepamiętnych czasów duży, ale

obdrapany i ponury dom czteropiętrowy, należący do rodziny Wendłów.

Od całego szeregu lat jedyną mieszkanką tego domu była panna Ella Wendel, w której bogactwach opowiadano sobie cuda i która umarła przed kilkoma dniami.

Historia domu i rodziny Wendłów jest niezmiernie ciekawa jako dokument skapstwa.

Założycielem fortuny Wendłów był Gottlieb Wendel, który wzbogacił się równocześnie z Johnem Astorem na handlu futrami i spekulacjach gruntowych i był tak zachłanny, iż ustanowił „prawo” rodzinne, nakazujące jego potomkom obracanie pieniędzy wyłącznie na zakup nieruchomości i zabraniające pozbywania się raz nabytych gruntów.

Jeden z jego wnuków, John, tak sobie

wziął do serca to „przykazanie”, że wraz z sześcioma siostrami zamknął się w obrzmiałym domu na Fifth Avenue, zabraniając siostronom nie tylko zamążpójścia, ale nawet utrzymywania stosunków ze światem zewnętrznym.

Dom ich, z wyjątkiem kilku pokojów, zamieszkałych przez zdziwaczałe rodzeństwo, pozostawał w zaniedbaniu, a nigdy nie remontowany, zaczął się

chylić ku upadkowi.

Nie było w nim, ani gazu, ani elektryczności, ani telefonu, ani radia, ani nawet maszyn do szycia.

Siostry same sporządzały sobie ubrania, wzorowane na modzie z przed 70 lat. Ubierały się w czarne, długie suknie, a prana bieliznę rozwieszały co tydzień na podwórzu domu, mimo protestów sąsiadów.

W ciągu całego czasu od r. 1856, t. j. od chwili, gdy John Wendel z siostrami zamieszkał na Fifth Avenue, zdarzyły się w ponurym domu

dwa wypadki buntu.

Raz uciekła siostra Georgiana, nie mogąc dłużej znieść tyranstwa swego brata. Po krótkim czasie jednak, nie mając środków do życia i nie umiejąc sobie „na świecie” poradzić, wróciła dobrowolnie do

swego straszego więzienia. Drugą buntownicą była siostra Rebeka, która jako 50-letnia kobieta, poznała w kościele profesora Swope'a i została jego żoną. John Wendel tak się tem rozgniewał, że

zabronił pozostałym swym czterem siostronom chodzić do kościoła.

Powoli jeden za drugim mieszkańcy ponurego domu wymierali. Umarła też pani Swope, i pozostała jako pustelnica Ella Wendel.

Dom, którego wszystkie okna za bite były teraz deskami, coraz bar-

dziej stawał się podobnym do ruin. Plac, na którym stoi wart jest około 100 milionów złotych. Namawiano ją, by go sprzedała i kupiła sobie mniejszy dom w mniej cześci miasta, albo by przynajmniej sprzedała duży dziedzińiec, przylegający do domu.

Ale dziwaczka słyszeć nie chciała ani o jednym ani o drugim. Dziedzinec, twierdziła,

potrzebny jest jej pieskowi

„Toby”, który na nim odbywa swe spacerki.

Teraz Ella Wendel umarła, a majątek jej, jak się okazało, posiada wartość około miljarda złotych i składa się przeważnie z nieruchomości, które zgodnie z wolą wyrażoną w jej testamencie zostaną sprzedane.

Zmarła poza legatami dla służby, lekarza i jego córki oraz zasłępcy prawnego, przeznacza cały swój majątek

na cele dobroczynne.

Ma on być podzielony między 200 instytucji humanitarnych.

## Sensacja Paryża Proces Kobiety -- wampira

W szpitalu więziennym w Rennes we Francji umarła przed kilku dniami pani Bessarabo, skazana na karę 20-letniego więzienia za zamordowanie swego męża.

Proces pani Bessarabo był w r. 1922

prawdziwą sensacją Paryża, bo i morderstwo popełnione było w sposób niezwykle wyrafinowany i sama oskarżona przed stawiała typ kobiety niecodziennej, która miała nawet aspiracje poetyckie i wydała tomiłk poezji pod pseudonimem Hery Mirtel. Uprzykrzywszy sobie męża,

zastrzeliła go z browninga, a potem, przy pomocy swej dorosłej córki z pierwszego małżeństwa, zapakowała ciało do kufra i wysłała je do Nantes, gdzie dopiero

okropny odór, wydobywający się z kufra, zwrócił uwagę władz na nieśmiałość przesyłki. Obie kobiety aresztowano. Śledztwo jednak było bardzo utrudnione, gdyż brakło wszelkich niemal dowodów rzeczowych, a obie

oskarżone składały coraz fantastyczniejsze zeznania co do śmierci p. Bessarabo. W końcu córka wyznała wszystko: jej matka popełniła morderstwo, a ona tylko

była jej pomocna w usunięciu zwłok.

Przy tej sposobności rozpatrywano również sprawę śmierci pierwszego męża oskarżonej, którego po jego powrocie z Meksyku, gdzie dorobił się spore-

go majątku, znaleziono pewnego dnia martwego

z przestrzeloną skronią. Już wówczas powstało podejrzenie, że morderczynią jest własna żona ofiary, wobec braku dowodów jednak nie przyszło nawet do procesu.

Pani Bessarabo, skazana na 20 lat więzienia z zaliczeniem śledztwa, miała jeszcze przed sobą 9 lat kary. Śmierć dała jej amnestję wcześniejszą.

## Bohater nauki robi doświadczenia na... własnym sercu

Wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim wywołały do świadczenia chirurga niemieckiego dr. Forsmana, dokonywane

na... własnym sercu. Dr. Forsman, otworzywszy sobie żyłę na ramieniu, wprowadził do niej sondę gumową i dotarł nią, bez żadnej dla siebie szkody aż do wnętrza serca. Po tem przeszedł do pokoju rentgenologicznego

i kazał zrobić zdjęcie, na którym wyraźnie widać było tkwiącą w sercu sondę.

Obecnie dr. Forsman poszedł jeszcze dalej. Chcąc mianowicie umożliwić zdjęcia rentgenologiczne wnętrza serca, próbował wprowadzić doń płyn, nieprzenikliwy dla promieni Rentgena. Takim płynem okazał się jodek sodowy i uroselektan. Doświadczenia

przeprowadzone na zwłokach wykazały, że istotnie, po zastrzyknięciu tych płynów, wnętrze serca staje się dla promieni Rentgena nieprzenikliwe, a zatem na zdjęciu dobrze widoczne. Próby na żywych zwierzętach udowodniły, że zastrzyk z tych substancji jest dla organizmu

zupełnie nieszkodliwy.

Koroną wszystkich prób jednak była próba, którą dr. Forsman wykonał na sobie samym, wprowadzając za pomocą sondy do wnętrza swego serca jodek sodowy i uroselektan, a potem fotografując serce. Na zdjęciu kinematograficznym wystąpiły do

wszystkie ruchy i skurcze serca bijącego, przy czem zupełnie wyraźnie uwydatnił się wnetrze.

Doświadczenia te mają epokowe znaczenie dla diagnozy chorób sercowych.

## Rak u'eczajny! Pierwszy krok do zwycięstwa-uczyniony

Pisma angielskie donoszą o odkryciu jednego z lekarzy londyńskich, które może być

ważnym krokiem naprzód w walce z rakiem.

Dr. Tomasz Lumsden, wybitna powaga w dziedzinie badań nad rakiem, sam donosi o swem odkryciu w jednym z fachowych czasopism amerykańskich. Istotą odkrycia jest surowica, mająca te własność, że

zabija tkanki nowotworów rakowatych,

a zarazem jest zupełnie nieszkodliwa dla tkanki normalnej. Otrzymuje się ją z krwi zwierząt, którym poprzednio zaszczepiono raka. Dr. Lumsden ostrzeżenie przed przywiązywaniem zbyt wielkich nadziei do jego odkrycia. Nie stanowi ono jeszcze

ostatecznego zwycięstwa, ale jest zbliżeniem się do rozwiązania problemu.

## Tragiczny bilans mo'ocha ulic wielkiego miasta

W ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego zgineło na ulicach Londynu, wskutek wypadków samochodowych, 337 osób, a więc

o 15 więcej

niz w poprzednich 3 miesiącach. Cięższe i lżejsze obrażenia odniosły 13.323 osoby, czyli o 1.964 więcej niz w poprzednim okresie trzymiesięcznym. Powodem śmiertelnych katastrof były w 130 wypadkach samochody prywatne, w 119

zaś inne pojazdy mechaniczne. 108 wypadków śmierci katastrofa była

snowodowana przez przechodniów.

przekraczających jezdnię bez zachowania koniecznych ostrożności. W 55 wypadkach powodem było niezdecydowanie się albo zawahanie się przechodnia, w 42 zaś przechodzenie między stojącymi samochodami, przed nimi lub poza nimi.

## W trosce o ulżenie doli bezrobotnych

### RZĄD PRZEDŁUŻA OKRES POBIERANIA ZASIŁKÓW dla bezrobotnych

Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu wydał zarządzenie, mocą którego dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 kwietnia 1931 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia w ciągu całego okresu ustalonego w ust. 1 art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, został przedłużony wymieniony okres do 17 tyg. dla następujących miejscowości na terenie naszego województwa, m. Białegostoku, m. Wasilkowa, m. Supraśla, Choroszczy, gmin pow. białostockiego: Białostoczek, Michałowo, Czarna-Wieś, Gródek i Trzcianne, m. Sokółki, m. Augustowa, m. Grajewo, m. Szczuczyna, m. Łomży, gm. Kupiski, pow. łomżyńskiego, m. Ostrowi-Mazowieckiej, gm. Zaręby Kościelne pow. ostowskie-

go, gm. Białowieża pow. bielskiego, m. Wołkowyska gm. Zelwa pow. wołkowyskiego, m. Grodna, m. Suwałki i gm. Huta pow. suwalskiego.

## Kto może być przyjęty do szkoły podchorążych

Do szkół podchorążych rezerwy w b. r. będą wcieleni tylko poborowi i ochotnicy z pełnym cenzusem oficerskim, którzy posiadają maturę lub ukończyli równorzędną szkołę średnią, uprawniającą do ukrojonej czynnej służby wojskowej.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej, nie będą wcieleni do szkół podchorążych rezerwy, lecz do pułków jako zwykli poborowi. Podania takich poborowych o przyjęcie do szkoły podchorążych rezer-

## 40 tysięcy złotych na akcję pomocy bezrobotnym

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda dokonał podziału trzeciej raty funduszu, przeznaczonych na akcję specjalną pomocy bezrobotnym.

W miesiącu marcu na powyż-

szą akcję zostało przeznaczone ogółem 40 tysięcy zł., przyczem Pan Wojewoda poszczególnym Panom Starostom przydzielił następujące kwoty: p. Starości Grodzkiemu w Białymstoku 12.000 zł., p. Starości Powiatowemu 9.000 zł., w Grajewie 4.500 zł., w Białymstoku 3.000 zł., w Łomży 3.000 zł., w Ostrowi-Mazowieckiej 2.000 zł., w Kolnie 2.000 zł., w Ostrołęce 1.000 zł., w Bielsku-Podlaskim 1.000 zł., w Wołkowysku 1.000 zł., w Suwałkach 1.000 zł. i w Wysokiem-Mazowieckim 500 zł.

## Tradycja i postęp w twórczości STEFANA ŻEROMSKIEGO odczyt dr. Górskiego

Staraniem Koła Białostockiego T. N. S. W. odbędzie się dn. 29 marca w niedzielę o godz. 12 w auli Państw. gimn. im. kr.

Zygm. Aug. odczyt dr. Konrada Górskiego, który z ramienia Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich wygłosi odczyt na bardzo interesujący temat —

„Tradycja i postęp w twórczości Stefana Żeromskiego”. Dr. Konrad Górski, docent uniwersytetu warszawskiego jest prelegentem Polskiego Radja i znany jest z wykładów dla maturzystów szkół średnich.

Bilety w cenie 1 zł. dla dorosłych i 50 gr. dla młodzieży do nabycia przy wejściu.

## Zabłąkana panna Józia

Horbachewska Józefa przywędrowała do naszego grodu z Nieświeża. Ponieważ nie posiadała żadnych dokumentów, przeto władze bezpieczeństwa publicznego oddały ją do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Białymstoku.

## Śmierć

### pod kołami pociągu

Na 140 kilometrze szlaku Białystok - Warszawa dostał się pod pędzący pociąg mieszkaniec Łap umysłowo chory Karol Zadrożny.

Zadrożny poniósł śmierć na miejscu.

## Pokasane

### przez wściekłego psa

Na terenie gm. Dolistowo rzekomo wściekły pies pokasał Walerję i Elżbietę Sawicką. Obie odesłano do lekarza.

## Śmiertelne kopnięcie

### nogą w brzuch

Pomiędzy Adolfem i Janem Peluszyńskimi ze wsi Rybaki wynikła sprzeczka, krewki Jan kopnął nogą brata w brzuch, tak nieszczęśliwie, że Adolf wkrótce zmarł.

## Plenarne posiedzenie Zarządu Biał. Koła P. O. W.

Dnia 25 b. m. w lokalu przy ul. Rynek-Kościuszki 7 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Białostockiego Koła Związku Peowiaków, na którym przyjęto nowych członków, omówiono i załatwiono szereg spraw organizacyjnych i wreszcie postanowiono zwołać doroczne walne zebranie członków Koła

na dzień 19 kwietnia b. r. na godz. 16 w terminie pierwszym i na godz. 16 m. 30 w terminie drugim.

## Znowu pożar

W zabudowaniach braci Kozikowskich, mieszkańców ws. Ciemnoszyje pow. szczuczynskiego wybuchł pożar, który wyrządził straty na przeszło 7.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nieznane.

## Poduszka do spania ulotniła się jak sen

Ostrońska Gitla (Gieldowa 11) wypawszy się na miękkiej, puchowej poduszce wywiesiła ją na korytarzu, a sama powróciła do mieszkania.

W tym czasie jakiś złośliwy złodziej zabrał poduszkę, jak własność i ulotnił się. Strata pani Gitli wynosi 30 zł.

## Tragiczna śmierć umysłowo-chorej

Dnia 26 b. m. o 7 rano na 4 klm. drogi Zabłudów - Narew przejeżdżający wieśniacy znaleźli zwłoki umysłowo chorej mieszkanki m. Zabłudowa 61-letniej Elżbiety Bajdowicz.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że Bajdowiczowa idąc boso w nocy do Zabłudowa zamarzła na drodze. Wezwany lekarz rejonowy Antonina Andrzejewska stwierdziła zgon.

## Kurs instruktorów O. P. G.

W dniu 29 b. m. o godz. 11 min. 30 w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 1 rozpocznie się kurs instruktorów III kat. dla VI męskiej drużyny harcerskiej.

Kurs ten będzie prowadził instruktor ucz. Zygmunt Pogonowski pod kierownictwem instr. pow. O. P. G. p. L. Chodorowskiego.

Okręgowy Instruktor O. P. G. por. Adolf Szobak dziś wyjeżdża w sprawach organizacyjnych do Suwałk i Augustowa i na egzamina kursów III kat. Komitetu Pow. L. O. P. P. w Bielsku.

## Zamach samobójczy z powodu wydziedziczenia

Onegdaj do szpitala żydowskiego w Wilnie przywieziono w ciężkim stanie 18-letnią Bejlę Białą z powiatu wołkowyskiego.

Jak się okazało, przed trzema miesiącami zmarł jej ojciec, który cały swój majątek zapisał starszej córce, wydziedziczając Bejlę za to, że chciała przyjąć wiarę katolicką.

Wydziedziczona Bejla tak się tem przejęła, że porwawszy siekierę odrabiała sobie stopy, poczem kuchennym nożem poderznęła sobie szyję.

## Popierajcie P. B. K.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1